CENA 25 GROSZY 10 wraz z dodatkiem
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłka pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 85 (8013). Niedziela, dnia 12 kwietnia 1925 r. Rok XXXIII.

Sala Stow. Rzem. Chrześcijańskich w Kaliszu, ul. Piekarska 7, dnia 14-go b. m.

Jedyny występ znakomitego Warszawskiego Baletu

Europejskiej sławy prima-baleriny opery królewskiej w Bukareszcie, Barcelonie, oraz teatru „Soire de paris" w Paryżu ostatnio pierwszej prima-baleriny teatru Wielkiego w Warszawie.

Very Pietrakiewicz

wraz z zespołem **Janina Oleniecka** (solistka), **Stanisława Kochanowska** (solistka), **Jasiewicz Helena, Montes Lola, Kossakowska Eugenia, Kraskowska Maryla, Kazimierz Kazimierski,**

w programie:

Chopeniana

balet stylowo-klasyczny w 1 akcie.

Tańce układu Very Pietrakiewicz muz. Chopina.

GITANA

balet hiszpański w 1 akcie.

Sceny i tańce układu Very Pietrakiewicz muz. Sarasate.

DIVERTISSEMENT

1. Lalki Łowickie muz. Ladowa
2. Klasyczne warjacie „ Mincusa
3. Matlot „ „
4. Bachanalja „ Głazunowa
5. Chińska fantazja „ Loiuis Gaonic
6. Mazur „ Pouni.

TAŃCE POŁOWICKICH TATARÓW.
[suite kaukazkie] muz. Brodina i Ipolita Iwanowa. Scenka upla styczniona tańcami pomysłu baletu VERY PIETRAKIEWICZ

Udział bierze cały zespół z prima-baleriną VERĄ PIETRAKIEWICZ.

Przy fortepianie **Marja Godlewska**

Bilety wcześninj nabywać można w cukierni p. MAYERA, w dzień przedst. od godz. 6-ej wieczorem w kasie teatru. Początek punktualnie o godz. 8½ wiecz. 786

Sala „Świetlicy" 29 p. p. Strzelc. Kaniowsk., ulica Łazienna.

W niedzielę 12 kwietnia 1925 r.

TYLKO JEDEN WYSTĘP
Warszawskiego teatru imienia Fredry

„Jan, Maciej, Karol Wścieklica"

tragedja bez trupów w 3 akt. **St. J. Witkiewicza.**

Dyrektor i reżyser: **Jan PAWŁOWSKI.**

Początek o godz. 8 m. 30.

Bilety w cenie od **1** zł. **50** gr. do **6** zł. do nabycia w cukierni W-go p. **Mayera.**

736

Odnawia stare lustra.

LUSTRA

trema własnej wytwórni, solidne wykonanie

na dogodnych warunkach

M. ROTH.

Elektryczna szlifiernia szkła.

Kalisz, ul. Garbarska 2, róg an onickiej. 732

Odnawia stare lustra.

Dr. med. L. Müller

lekarz prakt. i akuszer,

Wrocławska 35

10 — 1 4 — 6. 767

Najtaniej Najtaniej

Duży wybór

Perfum i Pudrów

COTY - HOUBIGANT.

Wody kolońskie, kwiatowe i potrójne

ŚMIGUSÓWKI

POLECA:

Skład Apteczny

M. Majerana

BABINA Nr. 1.

781

POCZTÓWKI

z widokami

SPALONEGO KALISZA

wydane przez Niemców w r. 1915-ym, są do nabycia

w wielkim wyborze

w Kantorze „Gazety Kaliskiej"

Aleja Józefiny 1, (dom własny).

692

ZAKŁAD KRAWIECKI

Maurycy Gutfreund

Firma egz. od 1885 r.

Rzeźnicza 2. Rzeźnicza 2.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność i Sz. Klijentów, iż na

SEZON LETNI

mój Zakład krawiecki został zaopatrzony w świeży wybór towarów krajowych - - i zagranicznych. - -

Przyjmuję obstalunki z własnego i powierzonego mi materjału po cenach przystępnych.

∴ ∴ Wykonanie podług najnowszych fasonów ∴ ∴

Polecając się łaskawej pamięci pozostaje z poważaniem

Maurycy Gutfreund

701 Pracownia ubiorów męskich w Kaliszu.

Pijcie najlepszą angielską mieszankę

herbaty 103



D/H FELS TEA Co

Warszawa,

Plac Grzybowski 7.

16

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 11 kwietnia 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	752.6 m.m.
2) Kierunek wiatru	E
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	Pogodnie
5) Wilgot. bezwzględna	4.9 m.m.
6) Wilgot. względna	76. %
7) Temp. powietrza	+4°.7
8) Ilość opadów	Nie było
9) Najwyż. temp. } z doby ubiegł. zacałyd.	+16°7
10) Najniż. temp.	+0°.3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0°.67 m.

Zmartwychwstańmy nietylko ciałem, lecz i Duchem!

Po długiej, tajemniczej, w nieskończoność ciągnącej się nocy oczekiwaniu, żałoby i niepewności nastał świt dnia trzeciego.

Słowo Przedwieczne, Żywa Prawda Żywota spoczęła pod ciężkim głazem grobowym; lęk i trwoga napełniły duszę biednej rozpruszonej gromadki galilejskich rybaków...

Wiara ich w posłannictwo Mistrza przygasła na widok jego umęczonych, skrwawionych zwłok i tylko w głębinach duszy tliła słaba nadzieja, dzwięczało echo Jego słów: „A po trzech dniach powstanę z grobu"... Został im jeno ból i żałość i nieświadoma tęsknota oczekiwania.

Nawet do grobowca zbliżyć się nie śmieli, przed którym błyszczały w mroku zbroje rzymskich legionistów.

A jednak przyszedł ranek zapowiedzianego dnia trzeciego.

Zwyciężył Duch nad ciałem i chwale tryumfu wstał z ciemnej czeluści grobu.

Uczniowie przyszedłszy rankiem ujrzeli tylko kamień odwalony i chusty na nim leżące, w które Zmarłego spowito. A potem ujrzała Go Marja z Magdali, rozmawiali z Nim dwaj uczniowie idący do Emaus.

Stało się jako powiedział: Zmartwychwstał.

I oto dziewiętnaście już przeszło wieków święci świat chrześcijański ten tryumf; od dziewiętnastu wieków, w czasie budzenia się przyrody ze snu zimowego głoszą dwony światu wiełką radosną wieść: zmartwychwstał.

Święto zmartwychwstania to największy symbol ludzkości, kwiat marzeń niezliczonych pokoleń, korzeniami sięgający do najgłębszych pokładów duszy zbiorowej... echo rajskich snów o nieśmiertelności.

Śmiercią śmierć zwyciężył...

Smierć i niewolę tylko śmiercią można zwyciężyć.

Polska powstała z grobu niewoli tylko dzięki ofiarnej śmierci swych najlepszych synów, dzięki ich krwi męczeńskiej, ich trudom śmiertelnym i poświęceniu!

Żywoty swoje kładli, i odchodzili w mrok śmierci, aby nam, aby narodwi otworzyć bramy wolności.

Smiercią śmierć zwyciężyli!

I wstała zgrobu Polska Nowa, odrodzona... i wszyscy dzisiaj oglądamy ją w duchu i ciele.

Widzimy wszyscy ciało wskrzeszonej Polski, widzimy znak zwycięstwa i życia, widzimy własne państwo.

Ale czy zmartwychwstaliśmy duchem?...

Czy otrząśliśmy z siebie śmiertelne chusty i całuny dawnych wad i przywar?

Dawnej niezgody, samolubstwa i niekarności?

Więc dzisiaj kiedy, jak Polska długa i szeroka, zabrzmią dzwony na resurrekcje i popłynie pieśń: „Wesoły nam dziś dzień nastał,... niech każdy z nas wglądnie we własną duszę, niech zrobi dokładny rachunek sumienia, niech zastanowi się jak spełnia swój obowiązek wobec zmartwychwstałej Ojczyzny i tych co krwawą ofiarą swego życia śmierć zwyciężyli.

Bracia! w świętą godzinę pamiątki zwycięstwa Pańskiego nad śmiercią, módlmy się o zmartwychwstanie nietylko ciała, lecz i Ducha!

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego.

Znowu dzwonią dzwony wielkanocne w miastach i wioskach naszych, znowu rozbrzemiewa po kościołach naszych wesołe „Alleluja", a pod niebiosa rozlega się pobożny śpiew wiernych: Chrystus Zmartwychwstaw jest".

Poraz siódmy zanucimy tę pieśń w Wolnej i Odrodzonej Polsce, a za każdym razem stają nam w pamięci te ponure czasy, kiedy corocznie wznosząc hymn „Alleluja" na wszystkich obszarach rozdzielonej Ojczyzny, krzepiliśmy się wiarą w cudowną moc wskrzesicielską idei Zmartwychwstania. Ile razy dzwon rezurekcyjny bił godzinę Zmartwychwstania Pańskiego i oznajmiał światu tę radosną nowinę — tyle razy serca nasze wzbierały nadzieją, że i nam wybije godzina wyzwolenia.

Wielkanoc bowiem — w mrokach niewoli urosła w świadomości naszego narodu do rozmiarów najwyższego symbolu. Idea Zmartwychwstania Chrystusa sprzęgła się mocno z ideą Mesjanizmu polskiego, znajdując również swój wyraz i w dziełach naszych największych poetów, którzy Polskę widzieli w postaci Chrystusa, odwalającego kamień grobowy. W tej idei Zmartwychwstania Chrystusa, złączonej z ideą wyzwolenia Polski szukać należy również genezy powstania po roku 1831 Zakonu Zmartwychwstańców na emigracji polskiej we Francji.

I wybiła chwila oczekiwana.

Dzwon dziejów donośnym głosem wydzwonił: „Resurexis Polonia"!

I po latach wzmagania się z najeźdzcą, po Golgocie i drodze krzyżowej, jaśniejąc blaskiem swego majestatu, jako równa między wolnemi — Polska wstała i dziś kroczy drogą dziejową ku jasnym promieniom Jutra. Nic więc dziwnego, że Zmartwychwstanie Pańskie pozostanie wiecznym symbolem Zmartwychwstania, naszej Ojczyzny.

Swięto Zmartwychwstania Pańskiego, opromienione w ten sposób historją dziejów naszych, obchodzimy tego roku w weselszych znacznie warunkach, niż po inne lata. Ojczyzna nasza, która przed dwoma laty uzyskała granice pewne i rozległe, rośnie coraz więcej w siłę i znaczenie.

Zniknął już w większej części rozstrój gospodarczy, zabudowują się ruiny i szybkim krokiem zbliżamy się ku ostatecznemu uwieńczeniu budowy naszej państwowości, — ku ugruntowaniu potęgi gospodarczej. W obiegłym roku, przez założenie Banku Polskiego położyliśmy granitowe podwaliny pod przyszły rozwój naszego życia gospodarczego. Zniknęła odtąd bezpowrotnie niezdrowa atmosfera pogoni za łatwym i niedozwolonym zyskiem, tolerowana przez prawo. Państwo nasze przez zdrowy i silny pieniądz zdobywszy mocny grunt pod nogami, prostą już drogą kroczyć może do zajęcia mocarstwowego stanowiska wśród narodów świata i zdobycia niewzruszonego piedestału, z którego ze spokojem pełnić by mogło nadal swoją zaszczytną misję dla dobra kultury i cywilizacji powszechnej.

I kiedy po rezurekcji dzwony świątyń naszych wybiją tryumfalne „Alleluja", złóżmy Zmartwychwstałemu Panu gorące dzięki, iż dodał nam siły i mocy do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła — uzdrowienia finansów naszej Ojczyzny. Wraz z biciem dzwonów rezurekcyjnych złóżmy zarazem błagalne modły, ażeby umiłowanej Ojczyźnie naszej po sanacji skarbu zesłał także sanację moralną i religijną, aby w duszach naszych wskrzesił dawne cnoty narodu polskiego i aby nam pozwolił zmartwychwstać na drogę miłości bliźniego szlachetnych uczuć i mocnej wiary w nauki Chrystusowe. Nasze odrodzenie wewnętrzne będzie zarazem odrodzeniem Zmartwychwstałej Ojczyzny, która po latach nieszczęść i smutków, po ciężkich chwilach rozstroju gospodarczego powróci znowu do dawnej chwały i blasku i tej promiennej glorji „złotego wieku".

Starym zwyczajem składamy sobie dzisiaj życzenia. Piękna tradycja staropolska, którą przez lata grobowe przenieśliśmy w odrodzone życie na-

rodu, kładzie nam w usta słowa serdeczne dla najbliższych i przyjaciół. Ale ze wszystkich życzeń najgłębiej sięga w duszę naszą jedno życzenie: szczęścia, wielkości i potęgi dla naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niechaj ta umiłowana Ojczyzna nasza, pokonawszy wszystkie przeszkody i burze dziejowe, wszelkie chmury polityczne, jakie niedawno jeszcze sięgnęły w stronę Polski — stanie w rzędzie najpotężniejszych narodów świata, niechaj się stanie przodowniczką najdoskonalszej kultury, cywilizacji i cnót chrześcijańskich, a sława polskiego imienia niechaj się rozniesie po wszystkich krańcach kuli ziemskiej, odbijając się wszędzie wspaniałem echem powszechnego podziwu i uznania.

Dla nas samych zaś, niech ta Ojczyzna nie będzie ładną melodją starej przebrzmiałej piosenki, ale niechaj się stanie pobudką nowego czynu, który wykuwa moc niezłomną, stalową i nieprzepartą, co w powodzi nieszczęść, zamętu i burzy utrzyma silną dłonią ster państwowej nawy.

Zjednoczeni w Wolnej Polsce, od brzegów szumiącego Bałtyku, aż po śniegiem osrebrzone Tatry — śpiewać będziemy dziś rodosną pieśń Zmartwychwstania. A kiedy zabiją dzwony rezurekcyjne, kiedy falą Wisły popłyną spiżone dźwięki Zygmunta, od krakowskiego Wawelu — usłyszymy w nich wiosenną i radosną pobudkę do czynu. Chrystus powstał z grobu, Polska już Zmartwychwstała, a teraz kolej na — zmartwychwstanie Jej synów.

W tej myśli, z najwyższą radością w sercu, zaśpiewać możemy uroczyste:

„Alleluja"!

Mieczysław Zielenkiewicz.

Z Twej Męki przykład...

A że mnie Męka Twa dosięga,
Żem śladem drogi szedł krzyżowej,
Z Tobą się życie moje sprzęga,
Chryste! w koronie Twej cierniowej.

Zmartwychwstania Twego cudu,
Cud w mojej duszy się odradza,
Skarb się z mojego tworzy trudu,
I nad duszami moja władza.

Ale nie po to, iżbym w dumie,
Zaprzedał źródło Żywej wody,
Jeno, by w orlich lotów szumie,
Twoje ze życiem święcić gody.

Z Twej Męki przykład wniebowzięty,
Przed oczy słońcem wiecznem niecić,
Przez miłość, trud i zapał święty,
Zbawienie nieść i w mrokach świecić!

WIELKANOC.

Chrystus zmartwychwstał! Zmartwychwstał Ten, co własnego życia krzyżową męką zostawił jasny wzór Wielkiej Ofiary, co apostoły swoje posłał w świat z Ewangelją Nowej Prawdy. Zmartwychwstał Ten, co w życie chorej, udręczonej ludzkości tchnął ducha wielkiej ofiarnej Miłości!

Rok w rok wiosennem świętem Wielkiej Nocy odprawia się dostojny symbol tamtej, wielkiej Ofiary. Rok w rok uprzytamnia się płomienisty nakaz o Miłości, która potęgą swego żaru mogłaby wypalić wszystkie nieszczęścia tej ziemi.

Lecz resurrekcyjny śpiew, którym rzesze wypełniają kościoły, witając Zmartwychwstającego Boga, choć jest wyrazem niewątpliwie tęsknoty setek tysięcy dusz udręczonych, nie jest w istocie rzeczy tych serc prawdą żywą. Temi samemi usty, którem wielbią wielką, ofiarną Miłość, w Chrystusie objawioną, kłam jej tysiąckroć zadają, zabójczemi sztyletami słowa szerząc zamęt, sieją nienawiść, utwierdzając małoduszność. Ten straszny rozłam pomiędzy gorącom tęsknotom serc ludzkich, wielbiących Boga Miłości, a istotnem ich życiem, grożącem się w zamęcie kłótni i rozpętanych nienawiści, kto wie, czy nie jest najkrwawszą tragedją ludzkości, nie umiejącej usunąć dręczących sprzeczności.

Gdy zatem dzisiaj znąw zabrzmi dzwon resurrekcyjnym głosem, niechaj wraz potężnem brzmieniem jego spiżowego głosu obudzi się i w sercach naszych gorące wołanie o wielkie, cudowne serc naszych odrodzenie, o wielkie, cudowne „resurrexit" w duszach.

Pomimo bowiem wszystkich rzekomych wielkich triumfów siły materjalnej, pomimo pozornego zwycięstwa materji nad duchem, o wszelkim postępie ludzkości, o wszelkich zmianach w stosunkach ogólnych, duch przedewszystkiem decyduje — i w duszy ludzkiej w jej wartości wewnętrznej i sile twórczej, rozstrzyga się los człowieka i jego doli na ziemi.

Walka o duszę ludzką, o jej wartość, o jej siłę i czystość wewnętrzną, trwa już wieki. Co pewien czas przychodzą wielcy budziciele, co żarem serc swoich i potęgą swej woli czynu, dźwignąć prubują duszę na wyżynę wyzwolenia z powtórnych więzów ziemi. W dziejach kultury naszego narodu znane są także ich nazwiska, płomieniste nazwiska Modrzewskiego, Skargi, Mickiewicza, Wyspiańskiego, co ponad ciasnym kręgiem małoduszności zbiorowej rozpalali gwiazdy życia wzniosłego. Lecz gwiazdy te jasne, choć wielbione i na piedestale sławy wysoko stawiane, w zapomnienie szły w życiu codziennem, tracąc swą moc świetlistą wśród posępnej nocy życia.

Dzisiaj, gdy na własnej już roli własny dom państwowy przyszło nam budować, dzisiaj stokroć więcej potrzebną jest nam płomienista siła gwiazd Mickiewiczowskich, co z ducha miłości Chrystusowej zabłysły, a które poprzez pokolenia nieprzerwanie wołały i dziś jeszcze mocniej wołają o wielkie dusz „polepszenie". Wołają nas na walkę z tem wszystkiem, co duszę więzi, co krępuje jej lot skrzydlaty, jej realizacyjną wolę budowania życia nowego na fundamencie miłości bliźniego i sprawiedliwości społecznej.

Gwiazdy Mickiewiczowskiego ducha, z ducha wielkiej Ewangelji Chrystusowej światłem zapalone, a ostatnio Polsce przypomniane grobowem słowem Stanisława Wyspiańskiego, co w mury polskiego „Akropolu" wejście otwierał Bogu Zmartwychwstalnemu Bogu Światłości, Bogu Życia i Radości, — dzisiaj nas oto dźwiękiem „Zygmunta", huczącego na wawelskiem wzgórzu, wzywają na walkę z rozpanoszoną chciwością brudnych egoizmów, z rozpętaną nienawiścią serc małych, z płytkością ciasnych umysłów, widzących „takie świata koło, jakie tępemi zakreślą oczy".

Oto trzy główne, potworne zmory, pod naciskiem których zostaje dusza ludzka, ta biedna posłanka boża, po błędnych idąca drogach życiowej udręki. Z temi zmorami, tamującemi zarówno prawdziwe szczęście duszy indywidualnej, jak rozwój całej ludzkości nieubłagana walka jest nietylko koniecznością zbiorowego życia, lecz także wewnętrzną potrzebą serc ludzkich, jeśli pragną nietylko ustami w murach kościołów wielbić Zmartwychwstalnego Boga.

Ta wewnętrzna potrzeba może nigdzie tak bardziej nie powinna-by być aktualna, jak w Polsce, co wśród grożących jej od wschodu i zachodu ciemnych zawichrzeń, winnaby przedewszystkiem sama stać się „strojem" wśród ogólnego „rozstroju", winnaby państwo swoje budować „od wewnątrz", od polepszenia duszy, od gruntownej reformy nietylko tych czy innych instytucji życia zbiorowego, lecz przedewszystkiem tej z pośród wszystkich najważniejszej instytucji, którą jest dusza polska.

O wielkie „resurrexit" w duszach, o wielkie serc Zmartwychwstanie, rok w rok woła potężnym głosem lepsza część narodu.

Rok w rok woła poprzez pokolenia...

Nie słyszano go w Polsce niewolnej...

Czyż go usłyszą dzisiaj w „Polsce żywej?..."

ODEZWA.

Wiosna 1925 roku w ponurych zjawia się nam chmurach. Odwieczni Polski naszej wrogowie mieczem sprawiedliwości dziejowej, pokonani, ponownie głowy podnoszą, knując zamach zbrodniczy na całość i wolność Rzeczypospolitej.

Czuwać musimy, serca nasze jednoczyć i ufać z wiarą, w pomoc Patronki naszej, Królowej Korony Polskiej, jak to od wieków pradziadowie nasi czynili.

A wiosną obecną szczególniejsza się ku temu sposobność nadarza.

Cześć Najświętszej Marji Pannie od zaczątków chrześcijaństwa była w Polsce szczególnie rozpowszechniona Dowodem najstarszy pomnik języka polskiego — po dziś dzień śpiewana pieśń rycerska: „Boga Rodzica—Dziewica, Bogiem sławiona Maryja....."

A po cudownem ocaleniu od Szwedów Częstochowy, król Jan Kazimierz uroczyste w Lwowskiej katedrze złożył śluby, polecając skołatane burzami Królestwo, Najświętszej Pannie, ogłaszając Ją urcazyście Królową Polski i postanawiając święto Najświętszej Panny pod tym tytułem ustanowić.

Naród nie przestawał tem imieniem wzywać Bożej Rodzicielki, której potężne u Boga wstawiennictwo w dniu 15 sierpnia 1920 roku w samo święto Jej Wniebowzięcia, ponownie miało się okazać, iż oto w dniu tym hufce nasze w walce z wrogami chrześcijaństwa i ludzkości „Cudem nad Wisłą" chwalebne odniosły zwycięstwo.

Wznawiając śluby Jana Kazimierza, Naród żwrócił się do episkopatu polskiego z prośbą o spełnienie królewskich zamierzeń. Imieniem episkopatu i ludu Jego Eminencja ks. kardynał Dalbor, arcybiskup poznański i gnieźnieński, Prymas polski przedstawił tę prośbę Ojcu św., który sam będąc świadkiem naocznym „Cudu nad Wisłą" zechciał łaskawie prośbie tej zadośćuczynić, ustanawiając doroczne święto Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej na dzień 3-go Maja, łącząc w ten sposób najdroższą nam rocznicę i pamiątkę w jednym dniu majowym z tradycyjną Jego czcią dla swej Patronki Królowej.

Po raz pierwszy więc w r.b. w dniu 3-go maja święcić będziemy wspólnie święto Królowej Polski z rocznicą konstytucji majowej.

Delegacji polskiej, która z Adamem hr. Zamoyskim na czele złożyła w Rzymie, w grudniu 1924 roku hołd Jego Swiętobliwości za łaskę Polsce okazaną, Ojciec św. oświadczył, iż głęboko ceniąc przywiązanie Polaków do Stolicy Apostolskiej i cześć dla Najświętszej Panny aprobuje myśl by w dniu 3-go maja zjednoczyć organizacje polskie ze sztandarami na Jasnej Górze. Ojciec św. błogosławił specjalnie przygotowane gwoździe, które w dniu tym wbite będą na Jasnej Górze i udzielił błogosławieństwa Apostolskiego wszystkim tym, którzy skupią się pod sztandarami tymi w imię Boga i Ojczyzny.

Symboliczne gwoździe wyrażają insygnia papieskie: tjarę, klucze Piotrowe i tarczę z napisem: Pius XI.

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń wzywa więc wszystkie organizacje, by wysłały swe delegacje ze sztandarami na dzień 3-go Maja na Jasną Górę. Przed cudownym obrazem Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, wspominając mnogie łaski, jakie za Jej wstawiennictwem na ziemię naszą spłynęły, skupimy w sercach naszych nowe promienie otuchy i mocnej wiary w dobrą przyszłość naszą. A z serc naszych umocnionych Apostolpkism błogosławieństwem, promienie te rozjarzą się w miljonach serc ludu polskiego i stworzą moc, jakiej żadne wraże siły nie skruszą.

Organizacje z całej Polski zamierzające wysłać delegacje ze sztandarami na Jasną Górę, na dzień 3-go maja zechcą niezwłocznie zawiadomić sekretarjat Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, Warszawa, Nowy Swiat 7, m. 39.

Składajcie ofiary na inwalidów woj.

Józef Długołęcki.

Zmartwychwstałeś, Chryste!

I zmartwychwstałeś, polski Chryste!
Trzydniowy opuściłeś grób!
Pierzchnęły siły hord nieczyste,
Skrwawiony zostawiając łup.

I zmartwychwstałeś! W blaskach! W chwale!
W bitewnej łunie, krasnych zórz,
Męczeńskiej Twojej krwi korale
Spłynęły Wisłą w łona mórz!

I zmartwychwstałeś! Z licem jasnem
Dziś stąpasz pośród polskich niw,
Radujesz się zwycięstwem własnem —
I my radujem się, żeś żyw!

I jedna tylko, jedna troska,
Jak miecz w przekłutem sercu tkwi...
Więc smuci się też Częstochowska!
I łza w Jej czarnem oku lśni!

Bo oto miłość uleciała
I z naszych serc i z naszych dusz!
Bo oto polska ziemia cała
Wewnętrznych tętni echem burz.

Nienawiść i wraz złość plugawa
Bezcześci święty Polski chram...
Targi i kłótnie... Swary... Wrzawa...

. . . .

A wróg się czai u jej bram...

Historyjka wielkanocna.

— Co wy tam robicie chłopcy?

Poluś i Loluś usłyszawszy groźny głos ojca skoczyli jak oparzeni. Przez chwilę patrzyli na siebie bezradnie, wreszcie śmielszy Poluś wyjąkał:

— Smigus, psze ojca.

— Smigus?

— Tak psze ojca. Chcemy zlać pana Stefana.

Pan Stefan był korepetytorem chłopców, cieszącym się dość mierną sympatją rodziców Polusia i Lolusia, zwłaszcza od chwili, kiedy zaczął sypać ogniste oko w kierunku ich siostry 18-letniej p. Niusi.

— Taki może na szczęt wywrócić w głowie dziewczynie jakiemiś amorami, a tu trafia się taka solidna partja! — utyskiwała wobec męża matka wymienionej trójki.

A partja solidna istotnie trafiła się: p. Niusia, córka nauczyciela jakiejś szkoły, p. Anastazego, potrafiła wpaść w oko samemu dyrektorowi tejże szkoły. Był to człowiek dobrze już dojrzały, a nawet przejrzały a miał stanowisko, protekcję, stosunki, więc nad czem się tu namyślać? Brać nie pytać i Panu Bogu dziękować.

Panna Niusia też zdawała się nie być od tego. Jeżeli jej nie pociągała błyszcząca łysina p. dyrektora, to jednak sam tytuł dyrektorowej miał znaczną siłę atrakcyjną. I to wszystko miałby pokrzyżować jakiś tam student, korepetytor? A niedoczekanie!

Powyższe względy sprawiły, iż dowiedziawszy się jakim tajemniczym machinacjom oddają się w przedpokoju Poluś i Loluś, p. Anastazy uśmiechnął się dobrodusznie:

— Chcecie zlać pana Stefana? A to zlejcie, nic nie szkodzi: zimna woda mu się przyda.

To stanowisko ojca uprościło znacznie pracę Polusia i Lolusia: mogąc pracować jawnie, nie zaś konspiracyjnie, wkrótce dopięli celu: pod drzwiami wejściowemi zawisł kubeł, napełniony wodą, a umocowany tak, że za pociągnięciem sznurka wywinął koziołka.

Gdy się to działo w przedpokoju, p. Anastazostwo kończyli w jadalni przygotowania do przyjęcia, które miał uświetnić swoją osobę sam pan dyrektor. P. Anastazowa znęcała się nad szynkami, roladami, indykami, p. Anastazy szykował baterję butelek, p. Niusia robiła różę na maselniczce i nadawała nadzwyczajne formy serwetkom.

Rodzice spoglądali na nią rosczulonym wzrokiem i coraz któreś z nich przyciskało do łona przyszłą panią dyrektorową, ta zaś przyjmowała te objawy serdeczności życzliwie, jednak z pewną powagą odpowiednią do stanowiska, które mogła w przyszłości zająć.

Potrochu zaczynali schodzić się goście, przeważnie koledzy p. Anastazego z małżonkami. Panowie obcałowywali chude policzki gospodarza, panie zlizywały wprost puder z oblicza gospodyni, jedni zaś i drugie nie szczędzili gorących słów zachwytu nad urodą wdziękiem i powabami panny Niusi. Nic dziwnego: inklinacje p. dyrektora w jej kierunku, nie były dla nikogo w mias teczku tajemnicą, a wiadomo przecież, że p. dyrektorowa to jest osoba, która trzęsie nietylko dyrektorem, ale i całą szkołą nie wyłączając ciała pedagogicznego.

Tymczasem Poluś i Loluś, zupełnie obojętni na przyszłe losy ich siostry, zajęli stanowisko obserwacyjne w oknie jadalni, skąd było widać całe podwórze jak na dłoni. Polowali na przyjęcie p. Stefana. W chwili kiedy zadzwoni, jeden z nich otworzy drzwi, drugi zaś pociągnie za sznurek. Toż będzie uciecha.

W głębi bramy ukazała się wysmukła postać p. Stefana. Chłopcy odskoczyli od okna i pędem pobiegli do przedpokoju. Tam zajęli „zgóry upatrzone pozycje“ i tłumiąc bicie serca, oczekiwali na dźwięk dzwonka.

Po pewnej chwili dzwonek jęknął jakoś żałośnie. Poluś otworzył drzwi a jednocześnie Loluś pociągnął za sznurek. Genjalny pomysł chłopców nie zawiódł. Kubeł fiknął kozła, i fala zimnej wody lunęła zgóry na wyelegantowaną osobę — pana dyrektora!

Poznawszy pomyłkę, chłopcy rzucili się ku p. dyrektorowi, wołając z płaczem:

— Proszę pana, niech się pan nie gniewa! Nam nawet tatuś pozwolił!

— Tatuś pozwolił? — syknął opływający wodą p. dyrektor, — tak? To teraz zobaczymy!

Daremne były prośby, perswazje, tłomaczenia i błagania p. Anastazego, który wybiegł za dyrektorem aż na podwórze. Obur ony dygnitarz powiedział w sam nos p. Anastazemu:

— Tatuś pozwolił? — i wyszedł za bramę.

. . . .

Co się stało? Co było przyczyną tragicznej pomyłki Polusia i Lolusia? Rzecz bardzo prosta: p. Stefan istotnie szedł przez podwórze, lecz skręcił pod domem do wejścia kuchennego. Miał w w tem swoje wyrachowanie: p. Anastazowa zajęta gośćmi, to mógł p. Niusię spotkać w kuchni, dokąd w zastępstwie matki często wybiegała. Była to rzadka sposobność szepnięcia czulszego słówka, otrzymania rączki do pocałowania. Takiej sposobności nie można było pominąć.

Wszedł więc przez kuchnię. Bezpośrednio potem wkroczył na podwórze p. dyrektor, i poszedł — rzecz prosta — do wejścia frontowego.

Oto przyczyna kataklizmu.

Jakie były dalsze losy osób działających w niniejszym dramacie, autorowi nie jest wiadome. Jedne tylko jest pewne: najbliższą przyszłość Polusia i Lolusia obfitowała w momenty dramatyczne.

Staszek.

Grzechy reklamy

Mówiliśmy o grzechach sprzedawców, a dzisiaj chcemy pomówić o podobnych grzechach, jakie robią ci, co przez reklamę torują sobie drogę do sprzedaży.

Bardzo często słyszy się u nas narzekania na reklamę. Narzekają oczywiście nie ci, co z tej reklamy żyją, ale ci, co reklamują swój towar czy firmę.

Bo narzekania te sprowadzają się przeważnie do tego, że wszyscy ogólnie skarżą się na wielkie koszty reklamowania się. Przeważnie więc słyszy się argument: „Reklama nie opłaca się, ponieważ nie zwraca ona wyłożonych na nią pieniędzy“.

W wielu wypadkach tak jest: reklama bardzo wielu z naszych kupców nie opłaca się, bo nie pokrywa wyłożonego na nią kapitału. Ale pochodzi to stąd, że nasi kupcy grzeszą wielką ignoracją we wszystkiem, co się tyczy reklamy.

Powiedzmy sobie otwarcie: nie umiemy się reklamować. To znaczy, że nie umiemy ułożyć dobrze ogłoszenia, nie wiemy, jak często należy je powtarzać, no i niewiemy, gdzie się ogłaszać.

Jeżeli chodzi o ogłoszenie w prasie codziennej, to ma ona tylko o tyle rację, o ile jest widoczne. Aby więc to osiągnąć, szczególnie w niedzielnych numerach, które cieszą się wielką popularnością wśród reklamujących się, dajemy wielkie ogłoszenia, Strona, pół strony, wreszcie ćwierć, przytem każdy chce być na pierwszej stronie, a więc tam, gdzie przestrzeń kosztuje drożej, — nic więc dziwnego, że suma zapłacona za takie ogłoszenie w bardzo wielu wypadkach przerasta wartość samego ogłoszenia.

Oprócz tego nie zwracamy dosyć uwagi na ułożenie tekstu ogłoszenia. Nam się wydaje, że trzeba się tylko przypominać klijenteli, a więc że wystarczy powtarzanie nazwy firmy, czy towaru nieskończoną ilość razy w kilku wydawnictwach.

Wcale nie. Reklama powinna nietylko przypominać o isntieniu firmy, ale powinna przyciągać tam klijentelę pewnymi argumentami. Powinna sprzedawać towar, czy też obsługę danej firmy. Jeżeli ktoś po przeczytaniu pewnego ogłoszenia, powie: „Muszę sobie to kupić“, to chociażby tego nie zrobił, odrazu, to jednak należy uważać, że w danym wypadku reklama zrobiła swoje. Sprzedała towar.

To samo można powiedzieć o ogłoszeniu które zmusiło czytającego je do zanotowania sobie adresu firmy, czy też wyrwania kartki, zawierającej je.

A do tego może doprowadzić tylko takie ogłoszenie, które posiada pewne argumenty, które mówi coś o samym towarze czy też o firmie.

Weźmy taki artykuł jak węgiel. Wszystkie nasze firmy sprzedające węgiel powtarzają tylko na większej lub mniejszej przestrzeni, częściej lub rzadziej swą firmę. Ale żadnej z nich nie przyszło do głowy powiedzieć coś o gatunku węgla z kopalni, jaką reprezentują, porównać go z węglem innych kopalni, przekonać publiczność, że jest lepszy, bo jest czysty, t.j. bez kamieni, że jest łatwopalny, że daje dużo ciepła, a mało popiołu, że jest twardy, a więc nie kruszy się na miał. Żadnej też firmie nie przyszło do głowy, powiedzieć publiczności coś nie coś o sposobie załatwiania zamówień, o dostawie i wogóle o tem wszystkiem, co może obchodzić nabywców. A przecież ogłoszenia niektórych firm widzi się prawie codziennie, a więc byłoby dosyć miejsca i czasu na powiedzenie niejednego.

Bardzo niedawno jedna z wielkich firm przemysłowych w Małopolsce dała prawie do wszystkich pism wydawanych na terenie Rzeczypospolitej szereg ogłoszeń, które ukazały się na pierwszych stronych w wielkim rozmiarze, bo całej kolumny. Kampanja ta, o ile to można nazwać kampanją, musiała kosztować bardzo wielkie sumy. Czy jednak przyniosła ona firmie dobre z punktu widzenia reklamy rezultaty? Zdaje się, że nie. Widocznie nie o to firmie tej chodziło. Bo gdyby chodziło o reklamę i o to, aby ta przyniosła korzyści odpowiadające pod względem materjalnym poniesionym wydatkom, to trzeba było nią zupełnie inaczej pokierować. Przedewszystkiem trzeba było przygotować więcej tekstów, nie starać się dawać wszystkiego w jednem ogłoszeniu i należy tak uplanować, całą kampanję, aby te ogłoszenia nie ukazywały się w prasie lokalnej w jednym czasie. Co złego, że w jeden dzień we wszystkich pismach Warszawy ukazały się na pierwszej stronie te ogłoszenia ułożone jednakowo, posiadające jednakową treść? Można powiedzieć, że 50 proc. tej reklamy poszło na marne, czyli, że 50 proc. wydanych pieniędzy nie wróciło do firmy.

Takich błędów firmy nasze robią bardzo dużo, i pochodzą one stąd, że naogół kierownicy nawet bardzo poważnych przedsiębiorstw mają bardzo słabe pojęcie o tem, czem jest reklama i jak się nią posługiwać. A że biura nasze t. zw. biura ogłoszeń są właściwie tylko instytucjami kredytu krótkoterminowego (2 do 3 miesięcy) dla reklamujących się, a nie specjalistami do układania reklam i wybierania dla nich odpowiednich środków, — więc rezultaty są bardzo nieznaczne.

I w tem jedynie leży źródło wysokich kosztów, jakie w Polsce pociąga za sobą reklamowanie się.

Nie sama reklama jest droga, ale ignoracja reklamujących się kosztuje drogo.

T. Skarzyński.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Parę słów o przepowiadaniu pogody.

Niezwykle zjawiska atmosferyczne podczas tej zimy zwróciły uwagę szerszych kół społeczeństwa na nie, przyczyny ich i możliwe skutki, a jednocześnie postawiły na porządku dziennym sprawę możliwości przewidywania pogody na pewien przeciąg czasu naprzód. Zanim powiemy parę słów o tej ostatniej kwestji, musimy przedewszystkiem uspokoić czytelników, że dotychczasowa pogoda nie zdążyła jeszcze źle wpłynąć na szanse urodzaju tegorocznego — zależeć on będzie od dalszego jej przebiegu, o którym niestety nic powiedzieć nie można: przy obecnym stanie nauki metereolog może stawiać prognozy na jeden dzień naprzód z pewnością sprawdzenia się na 90 wypadkach na 100, zaś na dwa dni naprzód z mniejszą szansą, a na dalszą przyszłość u nas stawianie prognoz jest już zupełnie problematyczne; przepowiadanie pogody na cały rok naprzód, jak to czynią wydawcy kalendarzy, należy zaliczyć do czynów filantropijnych względem zecerów. Oto np. przepowiednia na marzec roku bież. z kalendarza, wydanego przez firmę A. Szustra: „do połowy miesiąca powietrze zmienne, w końcu miesiąca wiatry i pogoda. a na luty tenże kalendarz „wywróżył" przymrózki i śnieg.

Pierwszą przyczyną pierwszych zmian atmosferycznych jest nierównomierne w różnych częściach ziemi ogrzanie ziemi i atmosfer: ciepłe, nagrzane powietrze unosi się, jako lżejsze, do góry: w miejscu, z którego ono odpłynęło ciśnienie atmosferyczne się zmniejszyło, tam zaś, dokąd ono odpłynęło, ciśnienie się zmniejszyło. Zatem w niektórych miejscach wytwarza się ciśnienie atmosferyczne największe (z dużego sąsiedniego obszaru) te miejsca mają maksimum ciśnienia a wtedy z nich powietrze zaczyna odpływać na wszystkie strony, — powstaje t. zw. „antycyklon", zaś w miejscach, w których skutkiem odpłynięcia powietrza wytworzyło się minimum ciśnienia, powstaje „cyklon" i do tego miejsca powietrze zaczyna napływać ze wszystkich stron. Im większa różnica ciśnienia panuje, w miejscu minimum i w sąciedztwie tem silniejszym jest wiatr i tem większe spustoszenia może cyklon sprawić jak to np. zdarzyło się niedawno w Stanach Zjednoczonych. U nas bardzo rzadko zdarzają się cyklony o tak dużej szybkości wiatru., Powietrze napływa dzięki obrotowi ziemi nie po linji prostej lecz spiralnej, jeżeli się zwrócimy tyłem do wiatru, to (u nas) maksimum ciśnienia będzie po prawej, minimum po lewej ręce; na południowej półkuli odwrotnie. Znając położenie maksimum i minimum ciśnienia będziemy mogli określić kierunek wiatru, a od niego zależy temperatura i t. zw. „pogoda": wiatry wschodnie przelatujące nad obszernemi lądami niosą nam powietrze suche (zimą zimne, wiatry zachodnie, wiejące od Oceanu Atlantyckiego niosą powietrze przesycone parą wodną zatem i możliwość opadów. W St. Zjednoczonych jest odwrotnie.

W miejscowościach, w których panuje minimum pod pwływem nachodzącego ze wszystkich stron powietrza zaczyna się unosić w górę gdzie się oziębia, ekutkiem czego nie może już utrzymać tyle pary wodnej co ciepłe powietrze i zaczyna ją wydzielać w postaci obłoku, ewent. opadów. Jak widzimy więc, tam gdzie jest minimum możemy się spodziewać „złej pogody" gdzie jest maksimum — dobrej.

Minimum (podobnie jak i maksimum) zmienia miejsce — porusza się z rozmaitą chyżością od 3,5 klm. do 100 na godzinę. Gdyby zatem można było wiedzieś w jakim miejscu w tej chwili znajduje się minimum, w jakim kierunku podąża i z jaką szybkością, możnaby w zdłuż jego drogi oznaczyć kiedy nastąpi „zła" pogoda. Niestety, minima są bardzo kapryśne. Niekiedy nieruszają się one z miejsca w ciągu kilkunastu godzin to znów zaczyna swą wędrówkę w jednym kierunku z pewną chyżością, lecz po paru godzinach zmienia kierunek lub chyżość albo nawet dzieli się na dwa minima, z których jedno wędruje w jednym kierunku, drugie w innym, z tego właśnie powodu tak trudne jest udatne przepowiadanie pogody wogóle, a zwłaszcza u nas, którzy się znajdujemy na pograniczu wpływów dwu zupełnie odmiennych klimatów — morskiego (z zachodu) i kontynentalnego (ze wschodu). Prognoza z tych względów u nas może być stawiana tymczasem najwyżej na miesiąc naprzód, ponieważ zaś prognozy te stawia państwowy Instytut Meteorologiczny, znajdujący się w Warszawie przeto dochodzą one do osób zainteresowanych przez gazety, które trafiają do nich często równocześnie z przepowiedzianym deszczem. W niedługim jednak czasie, kiedy rozwinie się u nas zastosowanie radjo każdy będzie mógł dowiadywać się o spodziewanej pogodzie w chwilę po postawieniu w instytucie prognozy.

Inż. S Turczynowicz

NADESŁANE.

Wszystkim Członkom Kaliskiej Konferencji św. Wincentego a Paulo, zasyłamy życzenia świąteczne.

Zarząd Konferencji.

KRONIKA

— ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT i najlepszych powodzeń z racji Święta Zmartwychwstania Pańskiego, zasyłamy wszystkim naszym P.T. Czytelnikom i Czytelniczkom, Współpracownikom i Przyjaciołom Pisma naszego! Oby z blaskami wiosennego słońca opromieniającemi to rzewne święto, nastały nam lepsze czasy, pomyślniejsza dola, abyśmy z siłą i dobrem Ojczyzny naszej mogli połączyć także własne nasze szczeście!...

— Kalendarzyk astronomiczny. W niedzielę 12 b. m. wschód słońca przypada o godz. 4-ej m. 48, zachód o godz. 18-ej m. 26. Przybywa dnia 5 godz. 58 minut, długość dnia godz. 13 m. 42. Ostatnia kwadra przypada w środę 15 b.m.

— Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijańskich w Kaliszu.

Staraniem Sekcji Dramatycznej Rzemieślników Chrześcijańskich w Kaliszu przy ul. Piekarskiej 7, w dniu 13 kwietnia r. b. w drugi dzień świąt odbędzie się dla członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości zabawa taneczna połączona z przedstawieniem i innymi niespodziankami.

Bufet na sali obficie zaopatrzony.

Ceny przystępne. Początek o godzinie 7 w.

KOMITET.

— Z życia towarzyskiego Akademickiego Koła Kaliszan.

Dorocznym zwyczajem Akad. Koło Kal. urządza w czwartek, dnia 16 b. m „Kawkę" połączona z tańcami w sali Tow. Wioślarskiego.

Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

— Jedyny występ znakomitego warszawskiego baletu. Dnia 14 kwietnia b. r. w Sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich w Kaliszu, poraz pierwszy będzie Kalisz miał możność ujrzeć jedną z najwybitniejszych tancerek Verę Pietrakiewicz.

Vera Pietrakiewicz jest jedną z najlepszych wykonawczyń tańca klasycznego co można z całą stanowczością stwierdzić sądząc z recenzji najwybitniejszych krytyków.

Vera Pietrakiewicz na czele swego dobrze dobranego zespołu wystąpi u nas w przepięknym balecie „Chopiniana", muz. Chopina oraz hiszpańskich tańcach.

„Divertissement" pięknie dobrane, muz. Rimskij-Korsakow, Czajkowski, Sarassatin, Chopin, Wieniawski i wielu innych.

— Wypłata pensji za „Virtuti Militari" osobom cywilnym. „Polska Zbrojna" dowiaduje się że kapituła orderu wojskowego „Virtuti Militari" ukończyła onegdaj wykazy kawalerów orderu i przesłała natychmiast odnośnym izbom skarbowym, celem wypłaty osobom cywilnym ozdobionym tym orderem; równocześnie departament kasowy ministerstwa skarbu wydał rozporządzenie w sprawie natychmiastowej wypłaty. wszystkim izbom skarbowym.

Warszawska izba skarbowa rozpoczęła już wypłacać pensje.

Wojskowi—jak wiadomo—już pobrali.

— Kalisz w „Swiecie". Najpopularniejszy i najpoczytniejszy dzisiaj w Polsce tygodnik ilustrowano-literacki „Swiat", wychodzący od lat 20-tu w Warszawie pod redakcją naczelną Stefana Krzywoszewskiego, w jednym z najbliższych numerów pragnie poświęcić nieco miejsca Kaliszowi i jego interesom. Oczywiście takiej inicjatywie przyklasnąć tylko należy: zainteresowanie na-

Z wielkiej wojny.

17 *(Przekład z francuskiego).*

— Co się tyczy „General - Kommando", to jest to organizacja kierujęca, złożona z najzdolniejszych oficerów artylerji, pod dowództwem generała. Wszyscy ci oficerowie są okspertami w kwestji pocisków i armat. Oni to dokonują wszystkich prób i oni pracują niezmordowanie nad ulepszeniem materjału, oraz nad nowemi wynalazkami. Ta niewielka garstka ludzi, oddała przemysłowi wojennemu w Niemczech nieocenione wprost usługi. Wszystko to jest dziełem: nowe armaty, nowe pociski, nowe karabiny maszynowe, jednem słowem wszystko. A obecnie jeszcze przybywa im praca nad wynalazkami, które pozwolą produkcję fabryki skierować również na tory czysto przemysłowe i handlowe.

— Co znaczy ta wieża olbrzymia? — zapytał Rouletabille, nie okazując, że przywiązuje jakąkolwiek wagę do ostatniego zdania, które Richter wymówił ze specjalnem, znaczącem podkreśleniem głosu.

— To nasza wieża filtru wodociągowego.

— Jeszcze nigdy nie widziałem tak wysokiej.

— Liczy 60 m. wysokości, czy chce pan wejść na górę? będzie pan miał z tamtąd widok na całą fabrykę ze wszelkiemi nowemi przybudówkami i na całe miasto Essen. To jest widok jedyny w swoim rodzaju, a dzisiaj pogoda tak piękna.

Rouletabille rzucił okiem na swój zegarek.

— Możebyśmy poszli najpierw do generalnej komendy? Nie chcę bowiem pana deranżować!... Zato w powrotnej drodze skorzystam z pańskiej uprzejmej propozycji.

— Jak pan woli.

Wkrótce zaraz potem Rouletabille zobaczył jak Richter schylił głowę w ukłonie przed wyższym oficerem, który rozmawiał przy oknie z młodą osobą, która podniosła nagle głowę i posłała inżynierowi najwdzięczniejszy uśmiech.

Reporter rozpoznał Helenę, a w półcieniu za nią sylwetkę Michaliny.

— One się najwidoczniej nie rozłączają, pomyślał. Zaiste, że muszą mieszkać razem.

— Tutaj jest mieszkanie kierownika naszego laboratorjum, rzekł Richter — słynnego inżyniera Hansa, o którym musiał pan zapewne słyszeć!!!!

— A tutaj widzi pan ten budynek z trzema tak charakterystycznemi kominami, to jest właśnie nasze laboratorjum. W obecnej chwili prowadzi się tam wielce interesujące prace nad radjum. Przez cały ten czas Richter i Helena zamieniali ciągle ze sobą uśmiechy i spojrzenia.

— Zda.je mi się pomyślał Rouletabille, dziękując Bogu, że los postawił mu na drodze zakochanego, szwajcarskiego inżyniera, — że ten nieoceniony Richter umyślnie zboczył nieco z drogi, aby zobaczyć swoją piękną narzeczoną. Mnie to w każdym razie nic nie szkodzi. W generalnej komendzie wypadki toczyły się szybko.

Rouletabilla wprowadzono do małej poczekalni, zawsze w towarzystwie żołnierza.

Po upływie 10 minut Richter powrócił i poprowadził naszego reportera do biura, gdzie tenże znalazł się w obliczu dwóch osobistości, o których dowiedział się potem, że to jest generał von Berg, oraz główny szef oddziału wynalazków, przemysłowych.

Rouletabilla poproszono, aby powtórzył to wszystko, co już mówił Richterowi o swojej udoskonalonej maszynie do szycia — przyczem dano mu do zrozumienia w sposób dość niedwóznaczny i brutalny, że jednak nie pozwoli mu się zbyt długo zachować sekretu wynalazku dla siebie.

W końcu szef oddziału wynalazków rzekł:

— Pan Richter, który jest obywatelem szwajcarskim, upoważnia nas do uczynienia panu następującej propozycji. 20.000 fr. za udzielenie nam planu wynalazku i 30 proc. od zysku. Niech się pan nad tem zastanowi! Firma Blin chciała pana poprostu wykorzystać. Pana Rnchtera znamy od 15 lat, to uczciwy człowiek, można mu w zupełności zaufać. A teraz żegnamy pana.

Richter i Rouletabille wyszli z kancelarji mając ciągle jeszcze żołnierza na piętach. Skoro znaleźli się z powrotem przy wieży filtrów wodociągowych, Rouletabille zpojrzał znowu na swój zegarek.

— Możebyśmy wyszli na górę?

— Ależ najchętniej, jeżeli sobie pan życzy, odparł Richter.

Obaj mężczyźni nieco zdyszani, przybyli wreszcie do latarni na szczycie wieży. Widok był pięknie rozległy pomimo lekkiego zamglenia horyzontu.

Ponieważ Rouletalle spoglądał w dal przed siebie, Richter rzekł:

— Najciekaawsze rzeczy, to nie tam w oddali ale tu, pod pańskiemi nogami. Wystarczy pochylić głowę, aby objąć jednym rzutem oka cały ten świat fabryczny, z którego wyłoniła się potęga niemiecka, niby z otchłani piekielnej... To co uderza przedewszystkiem, to okrążająca zewsząd i na wszechstrony rozgałęziona sieć kolejowa... Te wielkie budynki, które pan widzi, tam nieco z boku, to warsztaty, w których się fabrykuje armaty... Niech pan tylko posłucha.

— Co to za hałas? Czy to robią jakieś próby, zapytał Rouletabille.

(D.C.N.)

szem miastem i okolicą szerokich sfer w Polsce będzie miało dla nas znaczenie olbrzymie. Zebraniem materjału do tej kaliskiej części „Swiata" zajmuje się znany w naszem mieście p. Bronisław Zylber.

Nie wątpimy, iż cały Kalisz chętnie skorzysta z okazji i weźmie udział w propagandzie naszego miasta.

— „Jan, Maciej, Karol Wścieklica". Warszawski teatr im. Fredry w Kaliszu Dn. 12 b. m. w niedzielę Wielkanocną w lokalu 29-go pułku Strzelców Kaniowskich ul. Łazienna, o godz. 8.30 wieczorem, warszawski teatr im. Fredry odegra główną 3-aktową sztukę St. Witkiewicza p. t: „Jan, Maciej, Karol Wścieklica". Sztuka ta, grana przeszło kilkadziesiąt razy w Warszawie w teatrze Fredry przy wyprzedanej sali obudziła szalone zainteresowanie wśród publiczności i prasy stołecznej, dowodem czego znakomite recenzje najwybitniejszych znawców teatru, jako to: Boy-Zieleńskiego, A. Zagórskiego, Lorentowicza. Kisielewskiego, Gorczyńskiego i innych. Chcąc umożliwić poznanie tej wybitnej nowości całej Rzplitej, dyrekcja w osobie p. Jana Pawłowskiego postanowiła pojechać w objazd z pełnym zespołem 18-tu osób, własnemi malowniczemi stylizowanemi dekoracjami, meblami i rekwizytami. W sztuce tej granej koncertowo, biorą udział: dyr. Pawłowski (rola tytułowa), p. Sokołowska, Draczewska, Borkowska, p. Jarszewski, Rydzewski, Działasz, oraz znany nam były kierownik i reżyser teatru Zjednoczonych miast" p. Czesław Zbierzyński i inni.

Wobec wielkiego zainteresowania w mieście tą arcyciekawą i niezwykłą sztukę, radzimy bilety wcześniej nabywać w dzień przedstawienia w niedzielę w kasie teatru ul. Łazienna od godz. 11-ej rano do 2-ej po poł. i od 5-ej po poł. do 9-ej wiecz.

— Z polskiego Związku zawodowego służby domowej. Od 12-stu przeszło lat istnieje w Kaliszu Związek Zawodowy chrześcijańskiej służby domowej.

Organizacja ta ma na celu opiekę nad tymi, co w służbie i obowiązku dla drugich życie trud i siły oddają dla pożytku innych. Otrzymują wprawdzie za to wynagrodzenie pieniężne, ale prócz tej zapłaty zasługują jeszcze na inną pomoc materjalną. o podkładzie dobroczynnym wypływającym z uczucia miłości bliźniego, Pragniemy tym bezdomnym dać dom własny „Dom Związku Zaw. chrześc. służby dom." — w którymby pomieszczenie znaleść mogły w czasie, gdy tę bez obowiązku i zajęcia równocześnie dla celów Związkowych służący, jak to- na zebrania mies. kantor i t. d.

Jako Związek posiadamy około 1000 zł. na budowę lub kupno taniego domu.

O zainteresowanie się i o zwiększenie kapitału tego upraszamy gorąco społeczeństwo nasze i obywatelstwo kaliskiej ziemi.

Sprzedajemy na ten cel Cegiełki za pośrednictwem W. Pań Komitetowych w wyznaczonych rejonach miasta naszego, są też takie cegiełki do nabycia w kantorze Związku, który mieści się tymczasowo w lokalu „Ognisko" przy uiicy Górnośląskiej l. 55, III p.

Podajemy przytem do wiadomości Szanownej Publiczności, że dotychczasowy procent od Pań pobierany w wysokości 40 proc. przy zamiawianiu obowiązkowej do zajęcia wynosi obecnie w kantorze 20 proc. od Pań, od służącej nie członkiń: 10 proc., od członkiń Związku 5 proc.

Polecamy uczciwe i sumienne służące do zamówienia w kantorze Związku.

Równocześnie zasyłamy W. P. Paniom komitetowym od całego Związku serdeczne życzenia Swiąteczne Wesołego Alleluja!

Zapraszamy członkinie i służące wszystkie na „Swięcone" w Wielką Niedzialę o godz. 6-ej wiecz. w lokalu „Ognisko" w Ochronie II p. (Górn. 53). Dnia 27 kwietnia b. r. przypada uroczystość św. Zyty — patronki Związku służących. W dniu tym odprawi się uroczysta Msza św. na intencję Związku o godz. 7 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Wieczorem o godz. 5-ej na korytarzach klasztoru OO. Franciszkanów — uroczysta Akademja ku czci św. Zyty, na którą zapraszamy wszystkich.

Przewodnicząca: Rozalja Aleksandrowiczowa.
Polski Zw. Zaw. Chrześc. Służby Domowej
O. Józef Wyrostek, Patr. Zw.

— Z Akademickiego Koła Kaliszan. W sobotę, dnia 18-go b. m. w sali Sądu Okręgowego w pierwszym terminie o godz. 4-ej po poł., a w drugim terminie o godz. 4-ej 30 m. p. p. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Akademickiego Koła Kaliszan z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4] Sprawozdanie Zarządu, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6] Sprawa Zmiany Statutu A. K. K., 7) Wolne wnioski.

Przepis wykonawczy

do statutu o podatku od placów budowlanych i od gruntów o charakterze budowlanym, uchwalony przez Magistrat Miasta Kalisza na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 1925 roku.

§ 1.

Dla uzupełnienia i wyjaśnienia przepisów statutu o podatku od placów budowlanych i od gruntów o charakterze budowlanym oraz dla przeprowadzenia zmian w tym statucie warunkowanych postanowieniami ustaw sejmowych tudzież dla uzupełnienia ich, wydaje się niniejszy przepis wykonawczy.

§ 2.

Odnośnie do postanowień § 2 statutu wyjaśnia się:

a) pod parkiem rozumieć należy ogród ogrodzony (jednak bez drzew owocowych i uprawy ziemiopłodów i warzyw, ozdobny i służący dla celów spacerowych i wypoczynkowych.

b) pod sadem rozumie się ogród obsadzony racjonalnie drzewami owocowemi różnego rodzaju, mający charakter wyłącznie sadu i przynoszący korzyści materjalne.

c) pod gruntami mającymi szczególne znaczenie dla aprowizacji miasta rozumie się fachowe, przemysłowo handlowe zakłady ogrodnicze z produkcją warzyw i kwiatów dla hurtownej lub detalicznej odsprzedaży tychże.

§ 3.

Odnośnie do postanowień §§ 7 i 8 statutu, wyjaśnia się, że wartość budowli pomocniczych lub czasowych oraz poczynionych meljoracji dokonanych przez właścicieli gruntów może być tylko wówczas obliczoną, jeżeli budynki pomocnicze lub czasowe względnie meljoracje poczynił ten właściciel, w posiadaniu którego dany plac obecnie się znajduje i jeżeli wysokość podanych wartości w wiarogodny sposób udowodni. Wogóle wszystkie prawnie dopuszczalne potrącenia muszą być oparte na rzeczowych dowodach.

§ 4.

Publiczne wezwanie interesowanych płatników do przedkładania deklaracji do wymiaru podatku w sposób w mieście praktykowany uważa się za zupełnie wystarczający, zaś imienne wezwania wobec częstych zmian prawa własności nieruchomości oraz nieuporządkowanego stanu hipotecznego poszczególnych posesji za bezcelowe tembardziej, że wszelkie braki wymiarowe w drodze reklamacji uchylane będą.

Wymiar podatku od gruntów, co do których nie złożono deklaracji uskuteczniony będzie na podstawie danych, będących w posiadaniu Magistratu wzgl. przez Magistrat zebranych.

§ 5.

Zmiany, powstałe w ciągu roku na terenie opodatkowanych placów, uzasadniające zwolnienie danego placu od podatku nie mają wpływu na wymiar podatku za rok bieżący, lecz będą uwzględniane dopiero przy wymiarze podatku na rok następny.

§ 6.

Podatek płatny jest w dwóch równych ratach, t. j. w dniu 1 czerwca i 1 września danego roku, względnie w terminie do 14 dni licząc od następnego dnia po doręczeniu wezwaia płatniczego.

§ 7.

Odwołanie przeciw wymiarowi miejskiego podatku od gruntów podlegają przepisom art. 48 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747). Wniesienie odwołania nie zwalnia jednak od obowiązku uiszczenia podatku we właściwym terminie.

§ 8.

Niezapłacenie podatku we właściwym terminie pociąga za sobą przymusowe ściągnięcie podatku zgodnie z art. 55 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) z doliczeniem obowiązujących kosztów egzekucyjnych tudzież kar za zwłokę w wysokości 4 proc miesięcznie, zgodnie z postanowieniami, ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721).

§ 9.

Winni niestosowania się do postanowień statutu i niniejszych przepisów wykonawczych podlegają na zasadzie art. 67 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) karze porządkowej do wysokości 345,9 zł. o ile nie będą miały zastosowania art. 62 do 66 tejże ustawy.

Kalisz, dnia 4 kwietnia 1925 roku.

MAGISTRAT.

Rozwiązanie szarady w Nr. 79 „Gazety Kal."

Te — atr Ka — lis — ki.

Dobre rozwiązania nadesłali z Kalisza, Pp: D. Wałchowicz (nagroda), D. Temkinówna, Dziunia Majewska, K. Engelhardt, A. Dziegiecki, St. Goszczyński, Sławek Czajkowski, S. Majorek, T. Sokołowski, Dr. Wałchowiczowa, Jadwiga i Emilja Monicówny, Karol Czaplewski, Tadeusz Markowski, K. Stempkowski.

Z prowincji, Pp. Remigiusz Żarski z cukrowni Zbiersk (nagroda), Stefanja Cyprysiak i L. Kulawiak ze stacji Zbiersk.

Jedno z rozwiązań otrzymaliśmy w formie wierszowanej od p. J. Reszkówny:

Odgadnąć nie trudno
Szaradę z Gazety,
Boć teatr Kaliski
Zaczęty niestety,
Już lata tak stoi,
Wciąż pusty i głuchy,
Nietoperz tam mieszka,
Lub dawnych muz duchy,
Rozrywki chęć wzrasta
I pewno czas bliski,
Gdy będzie skończony
Nasz teatr Kaliski.

Szarada-zagadka do nagrody

Przebrzmiały echa karnawałowe
Tańce, zabawy piąte-szóste,
Z popiołów strząśnięto już głowy,
Śledź, pączki czwartkowe, tłuste
Poślij w zapomnienie.....
Druga - czwarta chwil czwarta nadchodzi,
Że każdy na pierwsze-drugie się głodzi,
Toć piąta trzecia-czwarta już świta,
Będzie pierwsze wspak piąte czwarta obfita,
Żale ujdą w cienie......
Całe, acz hukiem poczęte — nic z wojny nie mają,
Takie były przed wiekiem i tak do dziś trwają.

F. R.

Osobna nagroda dla Kalisza i osobna dla prowincji.

Zawodowa wyższa szkoła kroju i szycia

nagrodzona złotym medalem w Paryżu

E. MIECHOWSKIEJ

Kalisz, ul. Górnośląska № 50 m. 4.

System kroju angielsko-francuski — nauka kroju trwa od 6—8 tygodni, uczenice po ukończeniu otrzymują dyplomy — dla niemogących przychodzić — w dzień kursy wieczorowe od 4—6. 785

NA RATY!

Fabryka fortepianów i pianin

Braci K. i A. FIBIGER

Polna 16.

Poleca pianina gabinetowe, salonowe i koncertowe gwarantowanej dobroci.

Firma egzystuje od 1899 roku. 787

Wspólnik z 5000 złp.

natychmiastowo wstąpi jako czynny młody kupiec rz. kat. do dobrze prosperującego składu, lecz tylko do takiego, który samotna pani prowadzi. Rzecz traktuje poważnie i honorowo. Wiadomość w Redakcji „Gazety Kaliskiej". 738

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Kaliskiej Manufaktury Pluszu i Aksamitu w Kaliszu,

zawiadamia niniejszym pp. akcjonarjuszów, że w dniu 18. maja o godzinie 6-ej popołudniu w lokalu Zarządu w Kaliszu odbędzie się zwyczajne roczne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa w następującym porządku dziennym:

1. Wybór przewodniczącego,
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności w roku operacyjnym 1924.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1924 oraz rachunku strat i zysków,
4. Rozpatrzenie budżetu,
5. Upoważnienie Zarządu do otwierania kredytów w instytucjach kredytowych i u osób prywatnych,
6. Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących.
7. Wybór członków Komisji rewizyjnej,
8. Zatwierdzenie kupna nieruchomości w Kaliszu pg. Nr. hipotecznych 406, 406 a, 408 a,
9. Wolne wnioski pp. akcjonarjuszów.

PP. Akcjonarjusze pragnący wziąść udział w posiedzeniu zgromadzenia winni, stosownie do § 49, statutu nie później niż na dni 7 przed terminem zgromadzenia złożyć swoje akcje lub świadectwa tymczasowe, bądź dostateczne dowody na ręce Zarządu do biura Spółki w Kaliszu ulica Szopena 27. 800

„Urząd Akcyzowy w Kaliszu podaje niniejszym do wiadomości, żę w dniu 25 kwietnia r. b., o godz. 9-ej rano, w biurze Urzędu (Łódzka 23), odbędzie się sprzedaż przez licytację: 746 butelek á 0,6 ltr. wódki mocy 45%, 1—á 1 ltr. tejże mocy, 26,58 litr. 100% spirytusu czystego, 5,15 ltr. 100% spirytusu skażonego, aparatów, pochodzących z tajnego gożelnictwa, ogólnej wagi 220 kg., 91 baniek blaszanych o pojemności od 3—8 ltr., 75—o pojemności 0,75 ltr., prasy żelaznej z postumentem i 200 rurek od sacharyny.

Do nabycia spirytusu czystego mogę przystąpić jedynie instytucje i osoby, uprawnione do nabycia takowego".

731 Naczelnik Urzędu (—) J. WIZE.



Uwaga: W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę **„Mary"** w dużych puszkach znaną w handlu pod Nr. 4. **„Mary"** Nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 gr., w sprzedaży detalicznej. 338

Listonosz Zarzycki znalazł

dziecinny pantofelek

na ul. Ciasnej, który odebrać można w Redakcji „Gezety Kaliskiej" za zwrotem kosztów ogłoszenia. 804

Zdolna ekspedjentka

mogąca poprowadzić samodzielnie każdej branży handel, przyjmię posadę od 1-go maja r. b. Wiadomość w Admin. Gazety Kaliskiej. 789

CEGŁĘ

wagonowo sprzedaje bieżąco Majętność Kotowiecko, pow. Pleszew, tel. nr. 3. 801

Zupełnie zdolna żakieciarka

staniczarka potrzebna do pracowni sukien. Wiejska 12 parter. 790

Buchalterji

(księgowości) wyuczają praktycznie, przez korespondencję, Kursa Handlowe Sekułowicza

Warszawa, Zórawia 42.

Po ukończeniu — egzamin, świadectwo.

Żądajcie prospektów. 616

Mieszkanie do wynajęcia

może być od zaraz.

Wiadomość: w Redakcji. 783

Pokój

duży, słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany do wynajęcia zaraz dla chrześcijańskiego młodego bezdzietnego małżeństwa, lub dla pojedyńczej przyzwoitej osoby. Wiadomość: Nowy Rynek 14, m. 3. 768

KLINIKA OCZNA

Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Wały Batorego 2. Telefon 1326. Ambulatorjum dla chorych na oczy. Leczenie i utrzymanie w klinice, (dla niezamożnych bezpłatnie). 718

Zginął paszport

wydany w Kaliszu, oraz odroczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Kalisz, rocznik 1903 na imię Hersza Szlumpra. 799

Sadzonki sosny pospolitej,

oraz innych drzew leśnych, w wyborowym gatunku, sprzedaje Leśnictwo Zosin i Słuszków, poczta Stawiszyn. 893

Świeży gips

nadszedł do Składu Farb

M. Szczecińskiego

Kalisz, Nadwodna 14, róg Kanonickiej, dom p. Wolf, wejście z sieni. 788

M. JASIŃSKI

Kalisz, ul. Kanonicka 3.

Księgarnia wypożyczalnia książek do czytania dla starszych i młodzieży.

Tysiąc tomów najświeższych nowości beletrystycznych do czytania tylko za 2 złote miesięcznie.

Wypożyczalnia czynna jest od godz. 9 rano do 7 w. 766

Zakład elektrotechniczny

Władysław Leśniewicz

Kalisz, Al. Józefiny 23.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres elektrotechnictwa wchodzące:

Instalowanie światła elektrycznego, dzwonków, telefonów, piorunochronów, ustawianie nowych i reperowanie akumulatorów, dynamomaszyn i motorów elektrycznych. 568

Roboty wykonywam solidn'e i na dogodnych warunkach.

KUPUJ KAWĘ tylko w

Elektrycznej Palarni Kawy Józefa Szatkowskiego

Kalisz, ul. Wrocławska 34,

jest zawsze świeża na składzie.

Poleca **kawę paloną** w wyborowych gatunkach, jak również **herbatę** w oryginalnych opakowaniach i luzem. 721

KINO-APARATY

teatralne, szkolne i podróżne poleca:

Z. KALINOWSKI

Warszawa, Chmielna 48. 751

Lecznica dla zwierząt

SEJMIKU KALISKIEGO, przy ulicy WROCŁAWSKIEJ № 30 w KALISZU, otwarta codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych od 8 do 10 rano. 681

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. — Redaktor A. RADWAN. — Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.